

Mieczysław Pajewski

Meandry sporów o pochodzenie. XI.¹

20 grudnia 2005 roku sąd okręgowy w Pensylwanii wydał wyrok w głośnej sprawie dotyczącej programu nauczania w amerykańskich szkołach publicznych. Na temat samej rozprawy i wydanego wyroku wypowiedziano wiele mylących twierdzeń. Przede wszystkim wmawiano niezorientowanemu czytelnikom, że proces dotyczy zastąpienia teorii ewolucji przez kreacjonizm:

Zamiast powszechnie wykładanej teorii ewolucji Darwina teoria o stworzeniu życia przez Boga? Taką możliwość rozważa zarząd edukacji amerykańskiego stanu Kansas. O tym, która teoria stanie się obowiązującą w stanie Kansas, zadecyduje tygodniowe przesłuchanie (...). Jednak już dziś nie brakuje głosów, że skład sędziowski zarządu (...) zabroni nauczania teorii Darwina.²

Ta wypowiedź pochodziła z okresu, kiedy jeszcze w pewnym okręgu w stanie Kansas (nie w całym stanie) dyskutowano nad sprawą, która została później rozstrzygnięta przez radę szkolną, a następnie zaskarżona przez rodziców kilkorga dzieci. Można więc do pewnego stopnia usprawiedliwić niewiedzę autora. Sprawa była względnie nowa, mało znana, dopiero na jaw wychodziły pewne szczegóły. Wprawdzie jak się coś pisze, to należy dokładnie sprawdzić, ale *errare humanum est*. Gorzej, że dokładnie ten sam błąd (błąd czy świadome wprowadzanie w błąd czytelników?) powtarzano potem w niezliczonych komentarzach we wszystkich językach świata. Nawet w najpoważniejszej chyba gazecie w Polsce:

Rodzice ośmiorga uczniów nie chcieli, by ich dzieci uczyły się o kreacjonizmie, i skierowali sprawę do sądu w Harrisburgu (...). Włączenie teorii „inteligentnego projektu” do programu szkół publicznych (wiele prywatnych już to zrobiło) jest rozpatrywane w innych stanach, takich jak Kansas czy Ohio, a wśród jego zwolenników jest prezydent George W. Bush.³

¹ Przedruk z *Idź pod prąd*, luty 2006, nr 2 (19), s. 8–9.

² „Zbyt konserwatywni na Darwina”, <http://www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,4195>.

³ Piotr GILLERT, „Bóg, Darwin i szkoły”, *Rzeczpospolita*, 28 X 2005, nr 227, http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydanie_050928/swiat/swiat_a_2.html?k=on;t=2005092820050928.

Z tych słów czytelnik ma prawo wnioskować, że rozprawa sądowa w Pensylwanii dotyczyła uczenia w szkołach kreacjonizmu albo — nie jest to do końca jasne — teorii inteligentnego projektu. Niewykluczone też, że zdaniem autora różnica między kreacjonizmem a teorią inteligentnego projektu nie istnieje albo jest niewielka. Trzeba przyznać, że ostatnie zdanie artykułu w *Rzeczypospolitej* poprawnie przedstawia, o co naprawdę chodziło radzie szkolnej okręgu Dover w Pensylwanii. Brzmiało ono:

Richard Thompson, adwokat władz szkolnych, podkreśla jednak, że do programu nauczania włączono jedynie uwagę, że istnieje alternatywna teoria wyjaśniająca pochodzenie życia na Ziemi, i każdy, kto chce, może się z nią zapoznać w książce „O pandach i ludziach”, która wyjaśnia podstawy „teorii inteligentnego projektu”.

Nie chodziło więc o wyrugowanie nauczania ewolucjonizmu. Nie chodziło nawet o nauczanie obok ewolucjonizmu także kreacjonizmu czy teorii inteligentnego projektu (bo kreacjonizm i teoria inteligentnego projektu to nie jest to samo!). Chodziło jedynie o niewielką, parozdaniową wzmiankę w podręcznikach.

O co naprawdę chodziło radzie szkolnej w Dover?

Pod koniec 2004 r. rada szkolna okręgu Dover uznała, że uczniów, którzy uczą się teorii ewolucji, należy poinformować, że teoria ta ma luki i że luki te stara się wypełnić inna teoria, teoria inteligentnego projektu. W rezultacie w podręcznikach winna znaleźć się następująca informacja:

Standardy szkolne stanu Pensylwania wymagają od uczniów poznania Darwinowskiej teorii ewolucji, tak by w końcu zdali oni standardowy test, którego częścią jest wiedza o ewolucjonizmie.

Ponieważ teoria Darwina jest teorią, jest ona stale sprawdzana w miarę odkrywania nowych faktów. Teoria ta nie jest faktem. Istnieją w niej luki niewypełnione żadnymi faktami empirycznymi. Teorię naukową definiuje się jako dobrze sprawdzone wyjaśnienie, unifikujące szeroki zakres obserwacji.

Odmiernym od Darwinowskiego ujęciem jest teoria inteligentnego projektu. Jeśli uczniowie będą zainteresowani szczegółami teorii inteligentnego projektu, mogą sięgnąć do podręcznika **Of Pandas and People**.

Uczniów zachęca się, by z otwartym umysłem podchodzili do każdej teorii. Sprawę pochodzenia życia szkoła pozostawia samym studentom i ich rodzicom. Ponieważ w okręgu szkolnym obowiązują określone standardy, instrukcje dydaktyczne mają na celu przygotowanie uczniów do zdobycia przez nich pozytywnych ocen.⁴

⁴ „Tammy Kitzmiller, *et al.* v. Dover Area School District, *et al.*”, Case No. 04cv2688, s. 1–2, www.pamd.uscourts.gov/kitzmiller/kitzmiller_342.pdf; „The Orig-

I to wszystko. Cały hałas o rzekomym nauczaniu kreacjonizmu, o wyrzuceniu z programu szkolnego ewolucjonizmu, to zasłona dymna. Naprawdę chodziło o te kilka zdań. O wyrażone opinie, że teoria ewolucji ma luki, że istnieje alternatywne ujęcie i że jak ktoś chce, to może sięgnąć po konkretną książkę, by dowiedzieć się o tym ujęciu więcej. Ale jak ktoś tego nie chce robić, to nie musi. Nie było mowy o żadnym nauczaniu ani kreacjonizmu, ani teorii inteligentnego projektu. To teoria ewolucji miała być przedmiotem nauczania. Trzeba było też na końcu zdać test z jej znajomości, ze znajomości teorii ewolucji, nie kreacjonizmu czy teorii inteligentnego projektu. A że mówiono o lukach w teorii ewolucji? Czy to coś złego? Każda teoria ma luki, „każda teoria pływa w morzu anomalii”,⁵ mawiał Imre Lakatos, wybitny filozof nauki, uczeń Karla Poppera. W cytowanej wzmiance była zachęta, by uczniowie traktowali wszystkie teorie, a więc teorię ewolucji, ale też i teorię inteligentnego projektu, z otwartym umysłem, bez uprzedzeń, niedogmatycznie — jednym słowem: krytycznie. Najwyraźniej tego już ewolucjonistom było za wiele. Nie po to dzieci uczą się ewolucjonizmu, by traktowały go one jako jedną z wielu teorii, która ma luki i może nawet być nieprawdziwa.

Manipulacje, ciąg dalszy

Przyjrzyjmy się, jak manipulowano w tej sprawie opinią publiczną w Polsce i za granicą. Tomasz Zalewski tak przedstawiał problem:

Zarząd oświaty stanu Kansas postanowił, że uczniowie mają się uczyć w szkołach też podważających teorię ewolucji gatunków Darwina. Decyzja toruje drogę do nauczania religijnych koncepcji kreacjonizmu.⁶

Podobnie Zalewski pisał już po wydaniu werdyktu w rozprawie:

W październiku rada szkolna w miasteczku Dover w Pensylwanii nakazała nauczycielom biologii w miejscowych szkołach informować uczniów, że teoria Darwina „nie jest udowodniona”, w związku z czym należy się też zapoznać z teorią „rozumnego projektu”. Podyktowane nauczycielom oświadczenie odsyłało do podręcznika „rozumnego projektu” (...).⁷

nal Statement by the Dover School Board”, *The New York Times* December 20, 2005, <http://www.nytimes.com/2005/12/20/national/text-dover.html>.

⁵ Anomalie to fakty niezgodne z teorią. Uczni, którzy akceptują daną teorię, starają się anomalie wyjaśnić. Często im się to po jakimś czasie udaje. Ale nie zawsze. Jeśli jakieś ważne anomalie uporczywie nie dają się usunąć, uczni mogą zniechęcić się do panującej teorii i uznać, że należy poszukiwać nowej, lepszej.

⁶ Tomasz ZALEWSKI, „Szkoły w Kansas walczą z teorią Darwina”, środa, 9 listopada 2005, <http://wiadomosci.wp.pl/wiadomosc.html?kat=1356&wid=8086252&rfbawp=1131578650.759&ticaid=1841>.

⁷ Tomasz ZALEWSKI, „Sąd przychylił się ku Darwinowi”, wtorek, 20 grudnia 2005, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,wid,8128735,wiadomosc.html>.

Zwróćmy uwagę na kłamliwe stwierdzenie „należy się zapoznać”. Mała zmiana, prawda? Zamiast „można” mamy „należy”.

W tych artykułach już nie mówiło się o nauczaniu kreacjonizmu, a tylko o nauczaniu jakichś tajemniczych tez, podważających teorię ewolucji (pewnie chodzi o informację o lukach w teorii albo o otwarty umysł). Tezy te mają jakoś „torować drogę” do nauczania kreacjonizmu — ale jak torować, już nie wiadomo. Zresztą to „torowanie” ma być w przyszłości, więc co tu można dokładniej powiedzieć? Pewnie jakoś tak, jak w konserwatywnych stanach południowych i środkowego zachodu, gdzie też dokładnie nie wiadomo, jak się to robi:

Wtorkowa decyzja w Kansas jest jednak już kolejną z serii podobnych podejmowanych w ostatnich latach w USA, gdzie zwłaszcza na konserwatywnym południu i środkowym zachodzie lokalne władze edukacyjne starają się zastępować teorię ewolucji teorią „rozumnego projektu”.⁸

W jakich stanach, kiedy oraz w jaki sposób próby takie podejmowano, autor już nie podaje. Podaje natomiast wyświechtany stereotyp o religijnych ignorantach walczących z nauką, ale bez szczegółów, bo po co? I tak wszyscy „wiedzą”, jak jest. Przy okazji autor daje popis swojej stroniczości:

Głosi ona [teoria inteligentnego projektu], że wszystkie żywe stworzenia, także człowiek, nie rozwinęły się z jednego organizmu, lecz zostały „zaprojektowane przez bliżej nieokreśloną istotę rozumną”. Teoria ta nie precyzuje, że chodzi o Boga, i jej zwolennicy przedstawiają ją jako alternatywną teorię naukową.

Przeciwnicy „rozumnego projektu” — w tym przytłaczająca większość naukowców — uważają, że jest to w istocie pogląd religijny, nowa wersja kreacjonizmu, czyli tezy, że świat i wszystkie istoty żywe zostały stworzone w ciągu siedmiu dni przez Boga.⁹

Mamy więc następującą sytuację: teoria inteligentnego projektu wprowadzie nie głosi, że projektantem jest Bóg, ale „przytłaczająca większość naukowców” — oczywiście, ewolucjonistów — uważa, że głosi. Chociaż nie głosi, to jednak głosi. A dlaczego „przytłaczającej większości naukowców” tak zależy, by teoria inteligentnego projektu głosiła to, czego nie głosi? Odpowiedź jest prosta: bo jeśli głosi, to można ją wtedy uznać za fragment religii i skorzystać z zasady oddzielenia państwa i kościoła. Jeśli jest doktryną religijną, to można jej nauczać w kościołach albo prywatnie, ale nie w publicznych szkołach.

Przedstawianie teorii inteligentnego projektu jako odmiany kreacjonizmu jest standardowym zabiegiem ewolucjonistów. Znany biolog, Jerry Coyne, uważa, że „Teoria inteligentnego projektu (...) jest najnowszym wcieleniem biblijnego kreacjonizmu popieranego przez Williama Jenningsa Bryana w

⁸ ZALEWSKI, „Szkoły w Kansas...”.

⁹ Tamże.

Dayton.”¹⁰ Przypominam Czytelnikom, że William Jennings Bryan był oskarżycielem w słynnym „małym procesie” (Dayton 1925), w którym Johna Scopesa oskarżono o nauczanie ewolucjonizmu.¹¹ A znany ideolog ewolucjonizmu i propagator ateizmu, Richard Dawkins, uważa, że teoria inteligentnego projektu „to po prostu kreacjonizm z powodów politycznych zamaskowany pod nową nazwą”.¹²

Zagraniczni dziennikarze, nawet amerykańscy, manipulują opinią publiczną równie skutecznie jak polscy, nawet w czołowych czasopismach. Oto jak sprawę przedstawiał *Time*:

W stanie Kansas konserwatywni członkowie rad szkolnych próbują na nowo sformułować obowiązujące w całym stanie standardy nauczania ewolucjonizmu, by znalazła w nich miejsce teoria inteligentnego projektu, będąca współczesną pasierbicą kreacjonizmu.¹³

Wprawdzie nie chodziło o nauczanie kreacjonizmu, ale jego „pasierbicy”, cokolwiek to znaczy. I proszę zwrócić uwagę na ten majstersztyk słowny: „aby znalazła w nich miejsce teoria inteligentnego projektu”. Jak rozumie takie słowa zwykły, niezorientowany czytelnik? Czy tak, że podaje się tylko nazwę teorii i radę dla zainteresowanych, gdzie można znaleźć więcej informacji, jeśli ktoś tego chce? Z całą pewnością, nie. Z całą pewnością normalny czytelnik rozumie, że chodzi o nauczanie „pasierbicy kreacjonizmu”. Przyjrzyjmy się, jak znany popularyzator nauki i zarazem ewolucjonistyczny propagandysta mąci w umysłach swoich polskich czytelników. Marcin Rotkiewicz pisze tak:

Szkoły publiczne w USA znów stały się polem bitwy między obrońcami teorii ewolucji a chrześcijańskimi fundamentalistami, którzy domagają się, by dzieci nauczano również kreacjonizmu.

(...) na lekcjach biologii poświęconych teorii ewolucji uczniowie już na wstępie są informowani, iż „darwinizm nie jest faktem, ale jedynie pełną luk hipotezą; istnieje natomiast alternatywna koncepcja powstania życia na Ziemi i

¹⁰ Jerry COYNE, „The Case Against Intelligent Design. The Faith That Dare Not Speak Its Name”, *The New Republic* 22 August, 2005, <http://www.tnr.com/doc.mhtml?i=20050822&s=coyne082205&c=1>.

¹¹ O procesie tym pisałem dużo we wrześniowym numerze *Idź pod prąd* (nr 9, s. 8–9, http://creationism.org.pl/Members/miepai/moje/meandry/Meandry006/document_view) i trochę w październikowym numerze *Idź pod prąd* (nr 10, s. 8), <http://www.podprad.knp.lublin.pl/archiwum-2.php?idg=84&tyt=NAUKA%20%20%20A%20%20%20BIBLIA:%20Meandry%20sporów%20o%20pochodzenie%20%20cz.%207>.

¹² Richard DAWKINS, „Creationism: God’s Gift to the ignorant”, *The Times* May 21, 2005; <http://www.timesonline.co.uk/article/0,,592-1619264,00.html>.

¹³ Charles KRAUTHAMMER, „Let’s Have No More Monkey Trials. To teach faith as science is to undermine both”, *Time* Aug. 01, 2005, <http://www.time.com/time/columnist/krauthammer/article/0,9565,1088869,00.html>.

narodzin człowieka, tzw. teoria inteligentnego projektu, którą obszernie omawia książka *Of Pandas and People* znajdująca się w szkolnej bibliotece”.¹⁴

Jeśli się pisze „już na wstępie uczniowie są informowani”, to czytelnik ma prawo spodziewać się, że na następnych lekcjach będzie tylko gorzej, że zamiast teorii ewolucji dzieci będą poznawały kreacjonizm. Ma prawo się tego spodziewać, bo pierwsze zdania artykułu mówią wyraźnie o chrześcijańskich fundamentalistach, którzy chcą nauczania kreacjonizmu. A tymczasem na następnych lekcjach, jak widzieliśmy, uczniowie mieli się już uczyć tylko teorii ewolucji i zdać test tylko z jej znajomości. Parozdaniowa informacja była wszystkim, co tak wzburzyło ewolucjonistów. Jak widać, ewolucjoniści nie znoszą, by ktokolwiek, nawet w paru zdaniach, wspominał o lukach w tej teorii i traktowaniu jej z otwartym umysłem. Fizycy, astronomowie, chemicy, geologowie, prawie wszyscy przyrodnicy, nie mają nic przeciwko temu, by wspominać o lukach w ich teoriach. Wszyscy, tylko nie ewolucjoniści. Teoria ewolucji ma być jak żona cezara niezależnie od tego, jak jest naprawdę.

Nie ma się co dziwić, że zastróżona w manipulowaniu polską opinią publiczną *Gazeta Wyborcza* już po wydaniu werdyktu sędziowskiego nadal „trzymała linię” zajętą przez ewolucjonistów całego świata:

Sędzia federalny w USA zakazał uczenia w szkołach teorii uznającej Boga za autora procesu ewolucji. W przynajmniej 20 stanach trwają próby wprowadzenia elementów kreacjonizmu na lekcje biologii w szkołach publicznych.¹⁵

Wprawdzie sędzia rzeczywiście zakazał, ale autor tekstu nie dodał, że teoria inteligentnego projektu nie mówi o Bogu i że nikt nie dążył do tego, co sędzia zakazał. Utrwalił w ten sposób w umysłach czytelników *Gazety Wyborczej* fałszywy stereotyp „wojny o Darwina”.

Orzeczenie sądu w Dover

Cytowana wcześniej parozdaniowa informacja na temat luk w teorii ewolucji, istnieniu teorii inteligentnego projektu, o której można poczytać w książce **Of Pandas and People** oraz o potrzebie podchodzenia do każdej teorii z otwartym umysłem, została uznana przez sędziego za niezgodną z konstytucją amerykańską (dokładniej: z pierwszą poprawką do konstytucji), ponieważ rodzice i uczniowie mogliby ją rozumieć jako popieranie religii przez państwo. Orzeczenie sędziego Jonesa liczy sobie 139 stron,¹⁶ wypełnione jest informacjami na temat prawnych precedensów i zawyłymi rozumowaniami, ale niesie bardzo wyraźne przesłanie. System prawny Stanów

¹⁴ Marcin ROTKIEWICZ, „Ten diabeł Darwin! Wiara czy ewolucja?”, *Polityka*, nr 46, 2005, <http://wiadomosci.onet.pl/1259421,242,kioskart.html>.

¹⁵ Marcin GADZIŃSKI, „USA: zakaz nauczania teorii inteligentnego projektu”, *Gazeta Wyborcza* 22.12.2005 r., <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34254,3079652.html>.

¹⁶ http://www.pamd.uscourts.gov/kitzmiller/kitzmiller_342.pdf.

Zjednoczonych nie będzie tolerował ataków na nauczanie ewolucjonizmu, temat religii nie ma miejsca w amerykańskich szkołach, a wierzący w Stwórcę są naiwnymi fanatykami.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nastąpiło charakterystyczne odwrócenie ról. Na początku lat 1920-tych wierzący potępiali dogmatycznie teorię ewolucji i odmawiali jej prawa wstępu do szkół. Dzisiaj ewolucjoniści używają tamtego języka wobec kreacjonistów i zwolenników inteligentnego projektu. Wygląda to tak, jakby ślepa wiara w ewolucję sama stała się religią. Z orzeczenia sędziego Johna E. Jonesa III wynika, że wiara w ewolucję jest fundamentem społeczeństwa amerykańskiego. Nie wszyscy jednak ewolucjoniści są do końca zadowoleni z orzeczenia. Wprawdzie sędzia zakazał nawet wzmianki o teorii inteligentnego projektu, ale nie zakazał dyskusowania o niej na lekcjach nauk społecznych. Już pojawiły się głosy, że Bóg i religia powinny być całkowicie zakazane w szkołach.¹⁷ Przypomina to pomysł Orwella, że jeśli wyeliminuje się z języka słowa, opisujące pewne idee, to idee te wkrótce przestaną istnieć.

¹⁷ Por. Frank DUNKLE, „Intelligent Design v. Evolution: The Latest Battle in the Culture Wars”, *World News & Prophecy* January 2006, vol. 9, no. 1, s. 3.